

# Bodnar trzecia w Wings For Life!

Data publikacji: 8.05.2024 19:27

Anna Bodnar, mieszkanka Cieszyna znów na podium biegu Wings For Life. Biegaczka była 3. Wśród kobiet w Polsce i 18. na świecie.

*Anna Bodnar zajęła 3. miejsce wśród kobiet w polskiej edycji biegu Wings For Life 2024*

O sukcesach Anny Bodnar pisaliśmy niejednokrotnie: [Dwukrotnie stanęła na podium](#)

Mieszkanka Cieszyna startowała w polskiej edycji Wings For Life w minioną niedzielę (05.05.2024) w Poznaniu.

Wings of Life to impreza sportowa, która ma charakter charytatywny. Startuje w wielu miastach świata i jej celem jest zebranie pieniędzy zbieranie środków na wynalezienie metody leczenia przerwanego rdzenia kręgowego. To wyjątkowy bieg, bo nie ma tutaj określonego dystansu, to meta „goni” biegaczy. Dokładnie pół godziny po rozpoczęciu biegu startuje samochód pościgowy, który na początku jedzie z prędkością 15km/h. Kiedy meta dogoni biegacza – ten kończy bieg.

W ubiegłym roku Anna Bodnar przebiegła ponad 47 km (3godz. 20 minut). Mieszkanka Cieszyna zajęła wtedy 2. miejsce wśród kobiet w Polsce, 7. na świecie w tej kategorii.

W tym roku biegaczka z Cieszyna przebiegła 43,55 km w czasie 3:09 zanim „dogoniła” ją meta, czyli samochód prowadzony przez Adama Małysza, czyli „Kapitana Wąsa”. Dało jej to trzecie miejsce wśród kobiet w Polsce i 18. na świecie.

**- Wynik nie taki jaki sobie założyłam, bo celowałam 50 km tempem 4:08 na co byłam przygotowana jak nigdy wcześniej, a wyszło 43,55 tempem 4:21** – pisała na swoim [profilu na Facebooku](#) po wyścigu.

**- A z prostej przyczyny- pogoda. Nie miałam żadnej adaptacji do ciepła, gdyż było zimno gdy trenowałam. Dziś poza ciepłem był też wiatr oczywiście w twarz, skutecznie hamując i ponoć burza, choć tej nie słyszałam przez słuchawki. Stałam 30 minut w upale na starcie (start o 13-24 stopnie w cieniu), poziom Sahary w głębie odpowiadał wypaleniu paczki fajek na imprezie. I tu już do mnie dotarło, że jest po wyścigu. Każdy kto mógł wejść na start później miał już przewagę** – komentowała.

**- Nie odczuwam satysfakcji, mimo że bieg kosztował mnie bardzo dużo mentalnie, może żal, ale nawet nie całkiem do siebie, ale do zbiegu wszelkich zdarzeń, szczególnie tych pogodowych. Chyba liczyłam, że raz mi się poszczęści i zagra ten aspekt ode mnie totalnie niezależny, bo w przygotowaniu włożyłam wszystko co mogłam na 100%. Ale taki jest sport. W Wfl już nie pobiegnę, ten typ bardzo medialnej pompy, selfiaczków (nie sportowej rywalizacji) nie jest tym co lubię w sporcie. Wracam do swoich ukochanych maratonów, z ultra chętnie się kiedyś zmierzę, ale w formie klasycznych zawodów** - zapowiedziała.

**- Każdy z nas ma swoje marzenia, swoje poprzeczki, ja swoje stawiam wysoko, ale czasami bywa i tak, że zwyczajnie się nie da i nie ma się wpływu na wiele czynników** – dodała.